

S a v e r i o G a e t a

# TAJEMNICE MARYI

Przesłania,  
proroctwa  
i sekrety



Rafaël

TYTUŁ ORYGINAŁU

*I Segreti di Maria.*

*Messaggi, profezie e misteri delle apparizioni mariane*

© 2017 Edizioni San Paolo s.r.l.

Piazza Soncino, 5 - 20092 Cinisello Balsamo, Milano, Italia

[www.edizionisanpaolo.it](http://www.edizionisanpaolo.it)

TŁUMACZENIE Z JĘZYKA WŁOSKIEGO

*Kalina Kreczko*

WSTĘP I KONSULTACJA TEOLOGICZNA

*dr Jan P. Strumiłowski OCist*

KOREKTA

*Agata Chadzińska*

*Marek Chadziński*

PROJEKT OKŁADKI

*Lukasz Kosek*

SKŁAD

*Lukasz Sobczyk*

ZDJĘCIA

Wikimedia Commons

(Giovanni Battista Salvi *Madonna w modlitwie*)

ISBN 978-83-7569-761-2

© 2018 Dom Wydawniczy RAFAEL

ul. Rękawka 51

30-535 Kraków

tel./fax 12 411 14 52

e-mail: [rafael@rafael.pl](mailto:rafael@rafael.pl)

[www.rafael.pl](http://www.rafael.pl)

# Wprowadzenie do wydania polskiego

Wiek XX w pewnym sensie możemy nazwać wiekiem objawień maryjnych z tego chociażby względu, że faktycznie, można było odnotować w nim wiele doniesień na temat rzekomego ukazywania się Maryi w różnych miejscach i okolicznościach. Objawienia tego rodzaju z jednej strony mogą budzić w sercach wiernych otuchę i poczucie bliskości Boga. Z drugiej strony, poprzez swoją treść, mogą wywoływać lęk. Sama ich treść, by nie budzić niepotrzebnego zamieszania w sercach wiernych, wymaga zatem gruntownego przebadania pod względem autentyczności i znaczenia. Owo zadanie „rozeznania” jest konieczne zarówno ze względu na mnogość, niezwykłość i różnorodność takich zdarzeń, jak i dlatego że w naszym codziennym życiu to, co nadzwyczajne, budzi nie zawsze zdrowe zainteresowanie. Lektura jakichkolwiek objawień domaga się więc wyjaśnienia trzech kwestii: określenia ich natury i charakteru, rozeznania ich autentyczności oraz wyjaśnienia ich celu i właściwego sposobu rozumienia.

W kwestii prawidłowego odczytania przesłań objawień maryjnych na początku należy je zasadniczo odróżnić od Objawienia publicznego. Objawienie publiczne zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z Apostołów, a jego treść tworzy korpus Pisma Świętego. Tradycja oczywiście przekazuje to Objawienie nie jako martwą informację, ale jako żywe słowo podlegające nieustannej aktualizacji w każdym czasie. Objawienia maryjne tymczasem należą do tak zwanych „objawień prywatnych”, czyli objawień skierowanych do konkretnych osób (lub grup traktowanych jako „osoba zbiorowa”), mających miejsce po zakończeniu Objawienia publicznego i w swojej treści niewykraczających i niewnoszących nic nowego względem niego. W niniejszej książce często względem objawień i przesłań maryjnych dyktowanych wizjonerom stosuje się sformułowanie „objawienie publiczne”. Nie jest to wynik błędnego uznania rangi wspomnianych wydarzeń. Wszystkie opisane w tej publikacji objawienia niewątpliwie należą do kategorii „prywatnych”, a ich określanie mianem „publicznych” odnosi się nie do ich teologicznego charakteru (kategoryzacji), ale ma podkreślać, że ich treść nie jest skierowana wyłącznie do widzących, lecz może być lub powinna być ujawniona i przekazywana.

Z tego krótkiego opisu porównawczego już wyłania się zarys pierwszych kryteriów w rozeznawaniu objawień. Za fałszywe powinniśmy uznać wszelkie objawienia prywatne, których treść jest albo sprzeczna z treścią Pisma Świętego lub Tradycji, albo poza tę treść wykracza (wnosi coś zupełnie nowego). Niemniej te podstawowe warunki nie wyczerpują licznych kryteriów, którymi posiłkuje się Kościół, rozeznając prawdziwość wszelkich nadzwyczajnych wydarzeń. Nie wchodząc w szczegóły,

które są istotne dla teologów i tych, którzy posiadając odpowiednie kompetencje, są odpowiedzialni za rozeznawanie, zaznaczyć warto, że w kwestii określania autentyczności objawień Kościoła stosuje nie dwa (prawdziwe/fałszywe), lecz trzy orzeczenia: 1) *Constat de supernaturalitate* – „stwierdza się nadprzyrodzony charakter”, co oznacza, że objawienie zostaje uznane za autentyczne (np. La Salette, Fatima); 2) *Constat de non supernaturalitate* – „stwierdza się nienadprzyrodzony charakter”, co oznacza orzeczenie o nieautentyczności; oraz 3) *Non constat de supernaturalitate* – „nie stwierdza się charakteru nadprzyrodzonego”, co oznacza, że ani nie stwierdza się autentyczności, ani się jej nie zaprzecza, co z jednej strony nie daje pewności co do treści objawień, a z drugiej nie wyklucza rozwoju zdrowych praktyk pobożnościowych związanych z objawieniem. Warto nadmienić, że właśnie to orzeczenie jest najczęściej stosowane w tych przypadkach, które nie zostały radykalnie odrzucone, a które prowadzą do rozwoju kultu (np. Medjugorje, Civitavecchia itp.).

Jak więc widać, nie wszystkie z przedstawionych w niniejszej książce objawień cieszą się pierwszym rodzajem orzeczenia. Niektóre oczywiście zostały w pełni zaakceptowane, inne jednak nie doczekały się jeszcze pełnej aprobaty, a czasami w toku ich weryfikacji pojawiały się wątpliwości skłaniające ku wydaniu orzeczeń o ich wątpliwym pochodzeniu. Niektóre spośród opisanych objawień zyskały aprobatę częściową, to znaczy ich treści częściowo (nie w całym zakresie) zostały uznane za zgodne z doktryną i pożyteczne dla wiary, jednocześnie z zastrzeżeniem, że pewne treści owych przekazów nie licują z prawdą Bożą (tak sprawa wygląda na przykład z objawieniami w Amsterdamie). Tym samym niniejsza

publikacja, prezentując rzetelnie treści objawień, aczkolwiek nie zawsze mają one pełną, bezwzględną i ostateczną akceptację Kościoła (*Constat de supernaturalitate*), jest książką potrzebną i pożyteczną. Jednak lektura, by mogła być owocna i nie powodowała ryzyka błędnej interpretacji, wymaga świadomego odczytania. Owa świadomość polega natomiast na fundamentalnej wiedzy o prawdziwości przytaczanych objawień oraz ich statusie (w przypadku objawień posiadających aprobatę Kościoła) względem Objawienia publicznego.

Skoro jednak same w sobie objawienia prywatne, nawet jeśli są autentyczne, to w gruncie rzeczy nic nie wnoszą względem Objawienia publicznego, to czy są w ogóle potrzebne? A jeśli tak, to po co? Jaki jest ich cel?

Objawienie publiczne zakończyło się niemal dwa tysiące lat temu. Jest ono oczywiście zawsze aktualne, w każdych okolicznościach. Niemniej Objawienie, o którym mowa, źródłowo nie jest zbiorem prawd, ale wydarzeniem działającego w historii Boga, a jeśli tak jest, to miało ono miejsce w konkretnej kulturze i w ściśle określonych warunkach. Stąd, z biegiem lat, wobec rozwoju kultury i jej zmian, coraz trudniej jest nam dokonać jego aktualizacji, to znaczy coraz trudniejsze jest rozpoznanie aktualnie działającego Boga w naszych czasach na podstawie spisanej historii świętej (czego skutkiem jest m.in. sekularyzacja i ateizacja świata). Objawienia prywatne zatem są w pewnym sensie aktualizacją treści Objawienia uniwersalnego, są namacalną manifestacją tego samego Boga, który objawił się w historii biblijnej, dokonującą się obecnie. Błędem jest zatem doszukiwanie się w objawieniach jakichś nowości, gdyż służą one w istocie uwrażliwieniu człowieka, który w codziennym życiu zatracza kontakt z żywym Bogiem. Mówiąc inaczej, objawienia

prywatne służą rozpoznaniu obecności prawdy Objawienia publicznego w dzisiejszych okolicznościach. Mówią one zatem, że pomimo historycznej odległości od Objawienia powszechnego, Bóg nieustannie jest bliski – działa również w naszym życiu.

Jeśli taki jest charakter objawień prywatnych, to błędem jest również zawężanie ich znaczeń jedynie do ściśle określonych wydarzeń. Z jednej strony bowiem, faktycznie, dotyczą one konkretnych, aktualnych wydarzeń, lecz z drugiej – wskazują na obecność uniwersalnej prawdy realizującej się w tychże wydarzeniach. Jeśli więc doszukujemy się spełnienia konkretnych tajemnic przekazywanych w objawieniach, to z jednej strony mamy rację, bo często odnoszą się one do współczesnych nam faktów historycznych, a z drugiej – prawda Boża obecna w tych wydarzeniach przekracza ich epizodyczność. Możemy zatem powiedzieć, że na przykład tajemnice fatimskie wypełniły się, ale też możemy powiedzieć, że zawsze aktualna pozostanie prawda o grożących nam niebezpieczeństwach, o których owe tajemnice mówią, jeśli w naszym życiu zapomnimy o uciekaniu się do Boga i Maryi, o pokucie i o modlitwie.

Ze względu na to podwójne znaczenie objawień (aktualizacja prawdy powszechnej w konkretnych wydarzeniach) często objawienia prywatne lub treści tych objawień posiadają formę narracji apokaliptycznej. Apokaliptyka jest bowiem tym gatunkiem literackim, który opowiada o aktualnych wydarzeniach na sposób symboliczny, gdyż symbol przekracza przygodność i ma znaczenie uniwersalne. Pierwsi chrześcijanie, czytając Apokalipsę, nie rozpoznawali w niej wydarzeń przyszłych, lecz wydarzenia aktualne i czasami bardzo konkretnie potrafili w swoim życiu wskazać na realizację

apokaliptycznych treści (np. identyfikując antychrysta z prześladowcami Kościoła). Symboliczna poetyka Apokalipsy sprawia jednak, że rozpoznanie jej prawdy jest zawsze możliwe, we wszystkich czasach. Błędem zatem jest twierdzenie na podstawie objawień prywatnych, że są one obwieszczeniem i zapowiedzią właśnie realizujących się czasów ostatecznych rozumianych na sposób wyjątkowy. Błędem jest twierdzenie na podstawie objawień, że właśnie teraz rozpoczynają się czasy ostateczne, które są inne od wcześniejszych wydarzeń z historii Kościoła. Czasy ostateczne bowiem trwają od momentu przyjścia na świat Syna Bożego, o czym mówi nam Objawienie publiczne: „Gdy jednak nadeszła **pełnia czasu**, zesłał Bóg Syna swego” (Ga 4,4).

Ze względu na uniwersalny charakter prawdy Bożej doprecyzowania wymaga również kwestia hermeneutyki (zrozumienia i interpretacji) przekazywanych w objawieniach treści.

Po pierwsze, każde objawienie jest aktem komunikacji rozgrywającym się między Bogiem a człowiekiem. Charakter tej prawdy jest tak totalny, że „rozsadza” każdą narrację i każde zawężenie znaczenia sprowadzające je do pojedynczych epizodów historycznych, czemu zaradzać ma język symboliczny. Wzniosłość prawdy i jej potencjalna niewyraźność sprawia, że Bóg, przekazując nam ją, posługuje się naszym językiem, naszym sposobem myślenia i kategoriami dla nas zrozumiałymi. Jeżeli więc dzieciom w Fatimie została przedstawiona wizja piekła, nie oznacza to, że tak dokładnie wygląda piekło, ale że w tych obrazach, które są zrozumiałe nawet dla dzieci, kryje się prawda o straszliwości piekła. Kiedy objawienie mówi o potępieniu kapłanów lub innych chrześcijan, nie oznacza to, że akurat duchowni naszych



czasów w dużej większości są potępieni (nie mamy na podstawie Objawienia publicznego mandatu do takiego twierdzenia), ale że duchowni, którzy są niewątpliwie obdarowani większą łaską i większą odpowiedzialnością, są szczególnie narażeni na ataki zła i sprzeniewierzenie się Bogu, gdyż „komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12,48).

Po drugie, ze względu na słabość ludzkiego umysłu w stosunku do wzniosłej prawdy Bożej objawienia mogą przybierać niezrozumiałą i mętną formę. Mogą one zostać skażone błędem wynikającym z ułomności ludzkiego poznania, czego przykładem są błędy zwłaszcza w przekazach trudniejszych teologicznie i bardziej rozległych. Bóg mówi w sposób najbardziej zrozumiały do ludzi, niemniej prawda, którą nam przekazuje, jest tak wzniosła, że przez wzgląd na przyziemność ludzkiego myślenia możemy opacznie ją zrozumieć. Z tego też względu każde objawienie tym bardziej wymaga pieczołowitej egzegezy i interpretacji odpowiednich władz kościelnych. Z tego samego powodu niektóre objawienia mogą być uznane za pożyteczne bez wykluczania ich autentyczności, z jednoczesnym wykluczeniem lub korektą pojedynczych twierdzeń. Natomiast wiara, którą wierzymy w objawienia, nie może mieć takiej samej rangi jak wiara, którą wierzymy Objawieniu powszechnemu i Kościołowi.

Objawienia prywatne są zatem świadectwem aktualności uniwersalnej prawdy Bożej, nie zaś zapowiedzią wyjątkowych czasów apokaliptycznych, innych niż poprzednie czasy Kościoła. Samo twierdzenie, że ostateczne przyjście Chrystusa obecnie bardziej jest pewne niż w innych momentach historii i że właśnie teraz w sposób wyjątkowy odbywa się walka ze złem, po której nastanie Chrystusowe królestwo, jest potępioną przez

Kościół herezją zwaną millenaryzmem (Dekret Świętego Oficjum *De millenarismo*, 1944). Przyjście Pana jest zawsze bliskie i zawsze powinniśmy się spodziewać paruzji (KKK, nr 673), natomiast zgodnie z Objawieniem „o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (Mk 13,32). Kościół na V Soborze Laterańskim w 1516 roku potępił wszelkie próby określenia na podstawie wydarzeń jakiegokolwiek momentu historii jako właściwego czasu przyjścia Pana (Sesja 11, *O sposobie głoszenia kazań*, nr 12-13). Objawienia w swojej symbolicznej narracji nie są zatem zagadkami, które powinniśmy rozwiązać. Ich alegoryczna treść nie jest spowodowana chęcią ukrycia czegoś przed nami przez Boga czy utrudnienia nam zrozumienia. Wręcz przeciwnie. Bóg, mówiąc do nas, chce nam jak najjaśniej i najprościej przekazać swoją prawdę. Dlatego posługuje się naszym językiem. Natomiast z drugiej strony Bóg używa języka najbardziej pojemnego (symbolicznego), by nie wprowadzić nas w błąd zawężonego rozumienia Jego słów, co dzieje się, kiedy odnosimy je jedynie do wydarzeń współczesnych, które to mają być rzekomo czasem „bardziej ostatecznym” niż inne czasy Kościoła. Ważne, by o tym pamiętać, gdyż pod wpływem objawień często niestety ulegamy takiemu myśleniu, popadając w dekadenco-apokaliptyczny nastrój. Objawienia zatem są pozytywne, o ile pozwalają nam rozpoznać prawdę o bliskości Boga, o Jego trosce i nieustannym działaniu. Mogą też prowadzić do błędnego przeświadczenia o przekazywaniu nam jakiejś nowej, ukrytej prawdy, budząc tym samym millenarystyczne nastroje. Taki błąd wynika jednak nie z samych objawień czy z ich natury, ale z błędnego ich odczytywania w oderwaniu od roztropnego i mądrego głosu Kościoła.

Wszystkie wymienione powyżej względy powinny więc budzić zdrową roztropność i synowskie pragnienie oparcia się na mądrości i Bożym natchnieniu Kościoła, który jest filarem i podporą prawdy. Rozeznanie Kościoła dotyczy tutaj zarówno kwestii określenia prawdziwości, jak i właściwej interpretacji objawień. Objawienia są w istocie skierowane do Kościoła w jego historycznym czasie, a Kościół, jedyna Oblubienica Baranka, zna głos Zbawiciela i potrafi go właściwie przyjąć.

*o. dr Jan P. Strumiłowski OCist.*

# Wstęp

Objawienia maryjne to zjawisko powtarzające się w historii Kościoła. Dla ich zrozumienia podstawą jest kategoria spotkania. Chodzi bowiem o wydarzenia, podczas których Matka Boża nawiedza określone kraje i ich „przedstawicieli”: kobiety i mężczyzn, młodych i starszych, wybranych przez Bożą opatrzność, aby ujrzeli Ją i usłyszeli, co ma Ona do powiedzenia słowami, ciszą i ewentualnymi znakami (jak woda, która wytrysnęła w La Salette i w Lourdes, cud słońca w Fatimie, cudowna ziemia przy Tre Fontane<sup>1</sup>, łzy Madonny w Syrakuzach). Następnie widzący będą musieli mieć cierpliwość i siłę, by głosić innym to, czego sami doświadczyli, choć przysporzy im to trudności i cierpień.

Rzeczywiście, objawienia maryjne to nie tylko czyste, zwyczajne zjawiska mistyczne przeznaczone jedynie dla widzących, którzy mogą czerpać z nich bezpośrednio korzyści, ale mają one charakter uniwersalny, to znaczy otwarty dla całego Kościoła. Pozostają „prywatnymi” objawieniami, które, choć znane przez władze kościelne, nie stanowią części powszechnego objawienia „publicznego”, lecz z pewnością nie można umniejszać ich wagi.

---

<sup>1</sup> Tre Fontane – z wł. Trzy Źródła. (Wszystkie przypisy w książce pochodzą od tłumacza).

Chociaż Maryja jest ich bohaterką, to centrum tego rodzaju nawiedzeń i spotkań nie jest jednak Ona. Matka Jezusa nie przychodzi, aby głosić samą siebie, lecz aby przynieść to, co Trójca Święta poleca Jej przekazać konkretnym osobom i wspólnotom. Objawienia te rodzą się zatem z „zatroskania” Boga o życie i przyszłość swoich dzieci. Jeśli Trójca Święta „martwi się” o pewne miejsca i o pewnych ludzi, oznacza to, że nie są Jej obojętne. Bóg zna każdego z nas – to „wielka wiadomość”, „radosna nowina” chrześcijaństwa. Bóg nikogo nie ignoruje. W objawieniach Najświętsza Dziewica jest więc przede wszystkim świadkiem niemal namacalnej troski Boga o Ziemię i jej mieszkańców. W ten sposób potwierdza Ona ową pocieszającą rzeczywistość, którą Biblia streszcza mianem „przymierza”.

Jak wszyscy prawdziwi świadkowie Boga, Maryja nie pozostaje z boku orędzia, które przynosi. Nie jawi się tylko jako zwykły kanał przekazu, lecz jest całkowicie zaangażowana w przesłanie, które komunikuje, do tego stopnia, że troska Boga staje się Jej troską. W pewnym sensie jest Ona jej mieszkaniem: zamieszkuje w trosce Boga, a troska Boga mieszka w Jej ciele, w Jej duszy i w Jej umyśle. Matka Pana okazuje się Niewiastą przymierza. Daje swoje „serce” jako przykład tego, jak można żyć słowem zawartym w Piśmie Świętym.

Często orędzie, z jakim ta Niewiasta przymierza przychodzi w imieniu Trójcy Świętej, jest prorocstwem, którego prawdziwy charakter nie zawsze jest wyczuwalny – myli się go czasem z przepowiadaniem przyszłości w stylu dyżurnych wrózek i wróżbitów. Objawiając się, Maryja publicznie daje poznać i zrozumieć przyszłość, jaka potencjalnie może spotkać niektóre chrześcijańskie wspólnoty i ich terytorium. Bez takiego szczególnego

objawienia przyszłość ta nie jest błogosławiona, ale przeklęta, w takim sensie, że pozostaje pod znakiem śmierci i cierpienia, a nie życia. Jednym słowem: to przyszłość nie będąca owocem przypadku czy nieszczęścia, ale złych wyborów, ponieważ nikczemność i zło zawsze mają konsekwencje wychodzące daleko poza bezpośrednio popełniające je i doświadczające ich osoby.

Poznanie przeszłości dzięki prorocत्वu ma zatem na celu wyraźne pokazanie w terażniejszości zakamuflowanego zła, które przedstawia się jako dobro i sprawiedliwość. Wyciągnięcie na światło dzienne tego zła, zmuszenie do pokazania, czym naprawdę jest, okazuje się koniecznym krokiem, ażeby przeklęta przyszłość się nie wydarzyła, ale została przemieniona w błogosławioną przyszłość. Krótko mówiąc, prorocत्वo nie podaje do wiadomości, jaka będzie niepodlegająca już zmianie przyszłość, ale rzuca światło na terażniejszość, aby zbudować nową i inną przyszłość, która odpowiadałaby za troskaniu Boga o zbawienie człowieka.

*Gian Matteo Roggio MS*  
*wykładowca przedmiotu Objawienia i sanktuaria*  
*na Papieskim Wydziale Teologicznym „Marianum”*  
*w Rzymie*

1.  
Medalik  
z RUE DU BAC

*Pierwsze objawienie we współczesnych czasach*

Jednym z najbardziej znanych i rozpowszechnionych przedmiotów kultu religijnego w pobożności ludowej jest Cudowny Medalik, noszony w torebkach czy portfelach wiernych na wszystkich kontynentach od prawie dwóch wieków, kiedy miało miejsce nadzwyczajne objawienie Matki Bożej w Paryżu przy rue<sup>2</sup> du Bac. Dzisiaj uważa się je za pierwsze maryjne objawienie współczesnych czasów oraz nowożytną odsłonę walki między Niewiastą z Apokalipsy a diabelskim węzem.

Bohaterką owego wydarzenia była dwudziestoczteroletnia Katarzyna Labouré, nowicjuszka Sióstr Miłosierdzia znanych jako szarytki, zgromadzenia założonego w 1633 roku przez Świętego Wincentego à Paulo i Świętą

---

<sup>2</sup> Rue – z fr. ulica.

Ludwikę de Marillac. Ich charyzmatem jest służba ubogim według słów: „Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagła nas”. 27 listopada 1830 roku Najświętsza Dziewica objawiła się Katarzynie w takiej postaci, jak zwykle przedstawia się Ją jako Niepokalane Poczęcie: stojąca, z rozpostartymi ramionami, ubrana w białą suknię, srebrzystoblękity płaszcz i welon koloru jutrzeńki. Z Jej dłoni wypływały promienie o cudownym blasku. Dało się słyszeć głos mówiący: „Promienie te symbolizują łaski, które Maryja wyprasza dla ludzi”.

Widząca przeczytała też napis widniejący wokół stojącej przed nią postaci wypisany złotymi literami: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!”. Kilka chwil później obraz obrócił się na drugą stronę. W dolnej części medalika widniała litera M z wpisanym w nią u góry małym krzyżem, a pod nią Najświętsze Serca Jezusa i Maryi. Na koniec wizji Maryja poleciła młodej nowicjuszcze: „Trzeba, by wybito medalik na ten wzór. Ludzie, którzy będą nosić taki poświęcony medalik i pobożnie będą odmawiać tę krótką modlitwę, będą się cieszyć wyjątkową opieką Matki Bożej”.

Katarzyna Labouré urodziła się 2 maja 1806 roku w Fain-les-Moutiers, malutkiej miejscowości we francuskim regionie Burgundia-Franche-Comté, dwieście kilometrów na południowy wschód od Paryża. W rodzinie częściej nazywano ją nie imieniem ze chrztu świętego, ale imieniem świętej, we wspomnienie której przyszła na świat – Zoja<sup>3</sup>. W wieku dziewięciu lat, 9 października 1815 roku, została osierocona przez mamę, Magdalenę Gontard. Chociaż rodzina należała do najbardziej zamożnych w okolicy, kobieta ta, mając zaledwie

---

<sup>3</sup> Św. Zoja z Attali w Pamfilii.



czterdzieści sześć lat, wykończona już była przez trudy pracy w gospodarstwie, a także z powodu siedemnastu ciąż na przestrzeni dwudziestu lat, z których przy życiu pozostało jedynie dziesięcioro dzieci.

Tata, Piotr Labouré, nie mógł zrobić nic innego, jak tylko porozdzielać dzieci do różnych rodzin. Katarzyna wraz z siostrzyczką Tosią trafiły do pobliskiej miejscowości Saint-Remi, do domu ciotki Małgorzaty i jej męża Jeanrota. Jak zaświadczyła jedna z kobiet pracujących u państwa Labouré, Katarzyna, nim wyruszyła w drogę, wpierw udała się do pokoju zmarłej i wspiąwszy się na mebel, przytuliła stojącą na nim figurę Matki Bożej, prosząc we łzach, aby odtąd Ona zajęła miejsce utraconej mamy.

Po ponad dwóch latach dziewczynka znów zamieszkała z tatą, który bardzo za nią tęsknił. Następnie, 15 stycznia 1818 roku, przyjęła Pierwszą Komunię Świętą w lokalnym kościółku. Niespełna dwunastoletnia Katarzyna zaczęła wówczas prowadzić dom, zwalniając w ten sposób starszą siostrę Marię Luizę z obowiązków domowych i umożliwiając jej wstąpienie na drogę powołania jako postulanka u Sióstr Miłosierdzia.

Katarzyna oddała się z zapałem trudnym zajęciom związanym z prowadzeniem gospodarstwa, przez co brakowało jej czasu, aby uczęszczać do szkoły, by nauczyć się czytać i pisać. Każdego dnia znajdowała za to czas na pójście do miejscowego kościoła, w którym kapelan z rzadka sprawował tylko nabożeństwa ślubne i pogrzebowe, a tabernakulum siłą rzeczy było puste. Zawsze jednak czekała tam na nią otaczana czcią figura Matki Bożej. Na niedzielną Mszę Świętą – a czasem również w dni powszednie – szła trzy kilometry piechotą do pobliskiej

miejscowości Moutiers Saint-Jean. W wieku czternastu lat, wzbudzając u Tosi zaniepokojenie o jej zdrowie, zaczęła także pościć w piątki i w soboty, prosząc Boga o światło w rozeznaniu własnego powołania. Czuła, że ma być to życie konsekrowane, lecz nie wiedziała ani kiedy, ani gdzie ma się to dokonać.

W tamtych latach dziewczynka marzyła, by móc bywać w kościele w Fain, gdy starszy już ksiądz odprowadzał Mszę. W poświęconej jej biografii monsignor René Laurentin napisał:

„Po *Ite missa est*, dał jej znak, by podeszła bliżej. Ogarnął ją strach, więc się oddaliła w stronę drzwi, ale wycofując się tyłem, zafascynowana. Po wyjściu z kościoła poszła odwiedzić chorą. Tam spotkał ją ten sam starszy ksiądz i powiedział: «Moja córko, dobrze jest opiekować się chorymi. Teraz ode Mnie uciekasz, ale pewnego dnia, szczęśliwa, sama przyjdiesz do Mnie. Pan Bóg ma wobec ciebie swoje plany. Zapamiętaj to!». Ona ponownie się oddaliła, wciąż zalękniona, ale czuła, że jej serce się rozpala, a stopy jakby nie dotykały już ziemi. Obudziła się dopiero przekroczywszy próg ojcowskiego domu. To musiał być sen. Jednak dla Katarzyny to był nowy początek”.

W 1824 roku Antonina Gontard zaprosiła Katarzynę do Chatillon, gdzie ta miała okazję opowiedzieć ów sen opatowi Gailhacowi. Kapłan odpowiedział jej tak: „Myślę, moja córko, że tym księdzem nie mógł być nikt inny, jak tylko Święty Wincenty”.

Potwierdzenie tego przyszło niedługo później, kiedy kobieta udała się z wizytą do Sióstr Miłosierdzia na rue de la Juiverie. Obraz wiszący w rozmównicy przedstawiał właśnie tego kapłana, którego widziała we śnie!

Pod koniec 1829 roku Katarzyna pogłębiła kontakty ze wspólnotą Sióstr Miłosierdzia w Chatillon, a jedna z sióstr, Wiktoria Séjole, wystąpiła w roli jej gwarantki.

22 stycznia 1830 roku Rada Generalna wydała pozytywną opinię w sprawie przyjęcia jej do postulatów w klasztorze przy rue de la Juiverie. Pozostała tam do 20 kwietnia, czyli do dnia przeprowadzki do domu macierzystego przy rue du Bac 132, w sercu Paryża, gdzie rozpoczęła nowicjat. Konwent zamieszkiwało wtedy aż sto dwanaście sióstr. Dnie spędzały one na parterze i pierwszym piętrze, gdzie znajdowały się wspólne sale, jadalnia i biura, natomiast na noc wchodziły spać na poddasze połączone z kaplicą przez strychy.

W chwili przybycia Katarzyna otrzymała nadzwyczajną wiadomość: już za cztery dni, w niedzielę 25 kwietnia, miały zostać uroczystie przeniesione z katedry Notre Dame do kościoła Świętego Łazarza relikwie świętego Wincentego à Paulo. Siostry Miłosierdzia miały uczestniczyć w procesji pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego Ludwika Lambruschiniego wraz z arcybiskupem Paryża Hiacyntem Ludwikiem de Quélen. Obecnością swą miał zaszczyścić uroczystość nawet król Karol X. Przez całą oktawę nowicjuszka codziennie udawała się na modlitwę przy relikwiarzu, „błagając go [świętego] o wszelkie potrzebne łaski dla mnie, dla dwóch rodzin [księży ze Zgromadzenia Misjonarzy zwanych potocznie *lazarystami* i dla *Sióstr Miłosierdzia* – przyp. autora] oraz dla całej Francji. Wydawało mi się, że bardzo tego potrzebują. Wreszcie modliłam się do księdza Wincentego, aby mnie pouczył, o co mam prosić z żywą wiarą”.

Wchodząc do klasztornej kaplicy, gdzie wystawiona była metalowo-szklana kasetka z kilkoma niewielkimi relikwiami świętego, przez trzy dni pod rząd Katarzyna miała nadzwyczajną wizję serca Świętego Wincentego, które zawieszony było w powietrzu dokładnie nad relikwiarzem ustawionym

po lewej stronie od głównego ołtarza. Trzeba podkreślić, że relikwia serca nie znajdowała się ani w kościele Świętego Łazarza, ani przy rue du Bac, gdyż w roku 1790 pobrano je z ciała i w tajemnicy przewieziono do Turynu, a następnie do Lyonu, gdzie strzeżone jest od 1805 roku.

Za każdym razem serce założyciela jawiło się jej w innym kształcie. Dwadzieścia sześć lat później tak oto opisała je we własnoręcznie spisanych wspomnieniach:

„Cielistej bieli, jak gdyby obwieszczają pokój, spokój, niewinność i jedność. Potem widziałam je w kolorze ognia, symbolizującym miłość, która rozpali się w sercach; zdawało mi się, że cała wspólnota ma się odnowić i rozprzestrzenić aż na krańce świata. Za trzecim razem ukazało mi się czerwono-czarne, a wizja ta nappełniła me serce smutkiem”.

Katarzyna powiedziała o tym podczas spowiedzi kierownikowi duchowemu wspólnoty ojcu Janowi Marii Aladelowi, który polecił jej stać twardo na ziemi. „Mój spowiednik uspokoił mnie, na ile to było możliwe, odciążając mnie od tych myśli” – wyznała.

Ale kilkakrotnie podczas Mszy Świętej, zwłaszcza podczas Podniesienia, Katarzyna miała też inne wizje:

„Widziałam naszego Pana w Najświętszym Sakramencie przez cały okres mojego seminarium. Tylko kiedy wątpiałam [czyli kiedy starała się oprzeć wizjom – przyp. autora], wówczas następnym razem nic już nie widziałam, bo chciałam zgłębić to rozumem, wątpiałam w tę tajemnicę i myślałam, że się mylę”.

W święto Najświętszej Trójcy 6 czerwca 1830 roku wizja ta była mroczną zapowiedzią:

„Nasz Pan ukazał mi się jako Król, z krzyżem na piersi, [jak wcześniej] w Najświętszym Sakramencie. Miało to miejsce w czasie Ewangelii, na Mszy Świętej. Zdało mi się, że krzyż spada [z piersi] do stóp naszego Pana. I wydało mi się, że

został On odarty ze wszystkich swoich ornamentów. Wszystko spadło na ziemię. To w tamtym momencie miałam najczarniejsze i najbardziej mroczne myśli”.

Biegły one ku Karolowi X:

„Nie potrafię wytłumaczyć, jak to się stało, ale pomyślałam, że stracimy króla ziemskiego [tzn. zostanie zdetronizowany – przyp. autora] i pozbawią go insygniów królewskich”.

Wieczorem 18 lipca – a w tamtych czasach była to wigilia święta Świętego Wincentego à Paulo (przez reformę liturgiczną w 1969 roku przeniesionego na 27 września) – przełożona nowicjatu matka Marta Velay zaproponowała medytację duchową o nabożeństwie ich założyciela do Dziewicy Maryi. Siostra Katarzyna poczuła w sobie wielki entuzjazm i położyła się spać „z myślą, że tej nocy zobaczę moją dobrą Mamę. Od długiego już czasu pragnęłam Ją ujrzeć”. Aby to wyprosić, przyszedł jej do głowy pewien oryginalny pomysł – by połknąć kawałeczek habitu świętego Wincentego, który krótko przed tym dostała w podarunku od matki Marty.

*„Najświętsza Dziewica na ciebie czeka!”*

„Nagle o godzinie 23.30 tej samej nocy usłyszałam, że ktoś mnie woła: «Siostró, siostró!». Budzę się, patrzę w stronę, skąd dobiegał ten głos, czyli w stronę przejścia obok łóżka. Odsłaniam zasłonę i widzę jakieś cztero-, pięcioletnie dziecko ubrane na biało, które mi mówi: «Wstawaj szybko i idź do kaplicy. Najświętsza Dziewica na ciebie czeka!». «Usłysz mnie!» – pomyślałam. Chłopczyk odpowiedział: «Spokojnie, jest wpół do dwunastej, wszystkie głęboko śpią. Chodź, czekam na ciebie». Ubrałam się w pośpiechu i skierowałam w stronę dziecka stojącego nadal nieruchomo u wezglowia

łóżka. Chłopiec ruszył za mną, a raczej to ja ruszyłam za nim, idąc ciągle po jego prawej stronie. Wszędzie, gdzie przecho-  
dził, rzucał promienie światła. Wzdłuż drogi naszego przejścia  
wszystkie światła były zapalone, co mnie bardzo zdziwiło. Lecz  
moje zdziwienie jeszcze bardziej wzrosło, kiedy dotarłszy do  
drzwi kaplicy, otworzyły się one, jak tylko chłopiec dotknął ich  
czubkiem palca.

Moje zdziwienie sięgnęło szczytu, kiedy zobaczyłam, że  
wszystkie świece i lampy są zapalone, jak na Mszy o półno-  
cy. Ale Najświętszej Dziewicy nigdzie nie widziałam. Dziecko  
poprowadziło mnie do miejsca świętego, blisko miejsca prze-  
wodniczenia, gdzie zasiadał zwykle nasz kierownik duchowy  
[ojciec *Richenet* – przyp. autora]. Tam uklękłam, a ono  
nadal stało. Ponieważ czas wydawał się dłużyć, patrzyłam,  
czy przypadkiem strażniczki nie będą przechodzić. Wreszcie  
nadeszła godzina i dziecko uprzedziło mnie słowami: «Oto  
Najświętsza Dziewica, oto Ona!». Usłyszałam jakby szelest  
jedwabnej sukni dochodzący od strony trybuny, przy obrazie  
świętego Józefa. Jakaś pani przysła i usiadła na stopniach  
ołtarza, po stronie Ewangeliarza, na tronie podobnym do tro-  
nu świętej Anny. Jednak na miejscu tym nie siedziała święta  
Anna, lecz Najświętsza Dziewica.

Chłopiec, który tam był, powtórzył mi: «Oto Najświętsza  
Dziewica». Nie potrafię wyrazić tego, co czułam, ani tego, co  
w tamtej chwili działo się we mnie. Wydawało mi się, że widzę  
Matkę Bożą. Wówczas chłopiec przestał do mnie mówić dzie-  
cinny głosem, a zaczął głosem męskim, podobnym do gło-  
su krzepkiego rozmówcy, wygłaszając bardzo surowe słowa.  
Podniosłam więc oczy na oblicze Dziewicy i już bez wahania  
skoczyłam ku Niej, rzuciłam się na kolana na stopniach ołta-  
rza, kładąc ręce na kolanach Najświętszej Pani. To była  
najśrodsza chwila w moim życiu. Nie da się wyrazić słowami  
tego wszystkiego, co czułam. Maryja nauczyła mnie, jak po-  
stąpić z moim kierownikiem i dodała wiele rzeczy, o których  
nie mogę mówić”.

W ostatnich latach życia Katarzyna tak relacjonowała  
to, co wówczas usłyszała:

„Córko moja, dobry Bóg chce ci powierzyć misję. Dużo będziesz cierpieła, ale przetrwasz wszystko, pamiętając, że robisz to dla chwały Bożej. Poznasz to, co pochodzi od Boga, i nie da ci to spokoju, póki nie wyjawisz tego temu, kogo zadaniem jest kierowanie tobą. Będzie ci się przeciwstawiać, ale nie bój się, będzie wspomagać cię łaska. Zдай sprawę ze wszystkiego, z ufnością i prostotą; ufaj, nie bój się. Zobaczysz pewne rzeczy, zдай z nich sprawę – z tego, co zobaczysz i co usłyszysz. Będziesz przemawiać pod natchnieniem, zдай z tego sprawę”.

W tym momencie widząca otrzymała od Maryi pewne dramatyczne prorocze przesłania, które od razu wyjawiała spowiednikowi ojcu Aladelowi, a w roku 1876 zapisała w dwóch wspomnieniach następująco:

„Czasy będą bardzo smutne; na Francję spadną nieszczęścia; tron zostanie wywrócony; cały świat będzie wstrząśnięty przez wszelkiego rodzaju tragedie (*Najświętsza Dziewica, mówiąca to, była bardzo bolejąca*). Ale przychodźcie do stóp tego ołtarza. Tutaj będą się wylewać łaski na wszystkich, którzy ufnie i żarliwie o nie poproszą; na wielkich i na małych. Łaski wyleją się szczególnie na tych, którzy poproszą o nie Boga. Na nowo otwarty zostanie bok naszego Pana. Ulice będą pełne krwi. Ksiądz arcybiskup zostanie odarty z szat (*w tym momencie Najświętsza Panienka nie mogła mówić, na Jej twarzy malowało się cierpienie*). Córko moja, cały świat pogrzeży się w smutku”.

W tamtych dniach Francja świętowała szybki podbój Algierii: po kapitulacji Algierczyków, 5 lipca, okupowali miasta Bône<sup>4</sup> i Oran. Tymczasem w Paryżu między 27 a 29 lipca miała miejsce rewolucja zwana rewolucją „trzech dni chwały”, która doprowadziła do obalenia króla Karola X i wprowadzenia na tron Ludwika Filipa, ogłoszonego „królem Francuzów”. Były to owe krwawe ruchy zapowiedziane przez Dziewicę Maryję. Ojciec Szczepan tak je opisał w liście okólnym:

<sup>4</sup> Bône – dzisiejsza Annaba.

„Kościoły są profanowane, krzyże roztrzaskiwane na kawałki, zgromadzenia zakonne napadane, dewastowane i rozprasane, kapłani prześladowani i źle traktowani. Sam arcybiskup Paryża monsignor Hiacynt Ludwik de Quélen stał się ofiarą furii ludu i zmuszony był opuścić swe miejsce zamieszkania [«odarty z szat» – jak usłyszała Katarzyna – przyp. autora] i się ukrywać”.

Monsignor René Laurentin, po przeprowadzeniu badań historycznych, stwierdził, że zgodnie z obietnicą Najświętszej Dziewicy, Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia rzeczywiście byli pod szczególną opieką:

„Groźby jakby zatrzymywały się u progów drzwi ich domów. Banda młodych rewolucjonistów, dwunasto-, czternastoletnich, z hałaśliwymi okrzykami otoczyła dom lazarystów przy rue de Sévres: «Widzieliśmy, że wnoszono tu broń». A dobry ojciec, ubrany nadal jeszcze w sutannę, nie chcąc się przebrać w świeckie ubrania jak inni, wyszedł spokojnie z nimi porozmawiać: «Mój synu, chcesz zobaczyć moją broń?» – powiedział do szefa bandy. «Tak, proszę księdza, niech nam ją ksiądz pokaże». Ojciec otwiera swój brewiarz i pokazuje w nim obrazki, które na szczęście zainteresowały chłopaka. «Chcesz jeden?» – pyta go ojciec. Dał mu jeden i chłopak odszedł z tryumfującą miną z obrazkiem w ręku, a za nim podążyła cała banda.

Następnego dnia chłopcy wrócili, aby zerwać krzyż z facjaty domu. Lecz odwaga i energia księdza Szczepana sprawiły, że w mig gęsiego odeszli. Odtąd już nikt się nie zjawił, by zakłócać spokój. Katarzyna nie wahała się podać z pozoru absurdalnych szczegółów: «Prześladowany biskup znajdzie schronienie u lazarystów». Ich dom macierzysty wydawał się najmniej korzystnym miejscem na kryjówkę. Tymczasem pewien biskup, monsignor Denis Antoni Łukasz de Frayssinous, minister do spraw kultu za panowania Karola X, przyszedł prosić o schronienie dla księdza Salhorgne’a przełożonego generalnego, który uznał, że najbezpieczniej będzie wysłać go do miasta Saint-Germain-en-Laye”.



# Spis treści

Wprowadzenie do wydania polskiego .....	5
Wstęp .....	15
<b>1. MEDALIK Z RUE DU BAC .....</b>	<b>19</b>
Pierwsze objawienie we współczesnych czasach.....	19
„Najświętsza Dziewica na ciebie czeka!” .....	25
Cudowny Medalik.....	30
Krzyż zwycięstwa .....	36
Dwanaście gwiazd ze złota.....	41
Proroctwa i pokorna praca .....	45
<b>2. PRZEPOWIEDNIE Z LA SALETTE.....</b>	<b>51</b>
Wzniesione ramię Jezusa.....	51
Klęski żywiołowe i przepowiednie.....	56
Cała tajemnica .....	63
Polemika i wątpliwości .....	71
Matka Boża według opisu Melanii.....	74
<b>3. NIEPOKALANA Z LOURDES.....</b>	<b>79</b>
Cela i grotta .....	79
Mnogość biblijnych znaków .....	84
„Niepokalane Poczęcie” .....	91
Ubóstwo, modlitwa, pokuta i łaska.....	99
Uświęcenie cierpienia .....	105

<b>4. TAJEMNICE FATIMSKIE .....</b>	<b>111</b>
Królowa Pokoju .....	111
Tajemnica i cud słońca .....	118
Kult Matki Bożej Fatimskiej.....	122
Trzy części tajemnicy .....	126
„Biskup ubrany na biało” .....	133
Hipotetyczny załącznik? .....	137
<b>5. PANI WSZYSTKICH NARODÓW</b>	
<b>Z AMSTERDAMU .....</b>	<b>143</b>
Morze światła .....	143
Przepowiednie o przyszłości świata.....	146
Poznania na temat przyszłości papieży	
i Watykanu .....	150
Modlitwa i obraz .....	157
Doświadczenia eucharystyczne	
i napaści szatańskie .....	160
„Pani Wszystkich Narodów” .....	163
Nowy dogmat.....	167
<b>6. NAJŚWIĘTSZA DZIEWICA OBJAWIENIA</b>	
<b>Z TRE FONTANE .....</b>	<b>173</b>
„Piękna Pani...” .....	173
„Śmierć papieżowi” .....	176
Liczne zapowiedzi wydarzeń .....	183
Czasy miłosierdzia .....	186
Straszna próba .....	192
Cierpienia Kościoła.....	195
Orędzie Dziewicy Objawienia .....	198
<b>7. LUDZKIE ŁZY W SYRAKUZACH.....</b>	<b>203</b>
„Matuchno, dlaczego płaczesz?” .....	203
Analizy cieczy, która wypłynęła	
z gipsowego obrazka .....	210

Ludzkie łzy .....	215
Cudowne uzdrowienia.....	222
Cichy płacz Maryi .....	226
<b>8. KRÓLOWA POKOJU Z MEDJUGORJE.....</b>	<b>233</b>
„Pokój, pokój, pokój i tylko pokój!” .....	233
„Kolegium sześciu widzących” .....	237
„Wyjdź i broń dzieci” .....	245
Orędzia z Medjugorje .....	250
Dziesięć tajemnic.....	252
Obserwacja ekstaz „na żywo” .....	259
<b>9. LUDOBÓJSTWO W KIBEHO .....</b>	<b>265</b>
„Matka Słowa” .....	265
Grupa widzących poszerza się.....	269
Misja Natalii.....	273
Rzeka krwi.....	279
Orędzie przekazane Alfonsynie.....	285
„Mistyczne podróże” .....	288
„Matka Boża Bolesna” .....	291
<b>10. KRWAWE PŁACZ W CIVITAVECCHII.....</b>	<b>295</b>
Dwie ciemnoczerwone strużki .....	295
Ludzka krew .....	299
Matka Boża płacze w rękach biskupa .....	305
Potajemna wizyta Jana Pawła II.....	310
Fatima i Civitavecchia:	
początek i koniec XX wieku.....	312
Czas Szatana dobiega końca.....	316
Matka Boża z Civitavecchii	
dokona wielkich rzeczy .....	319